

Paweł Borek

Nieudana próba opisu obrony Twierdzy Brzeskiej we wrześniu 1939 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/2 (252), 195-203

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEUDANA PRÓBA OPISU OBRONY TWIERDZY BRZESKIEJ WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Piotr Derdej, *Brześć 1939*, Komorów 2013

Wydana nakładem wydawnictwa „Antyk Marcin Dybowski” książka pióra dr. Piotra Derdeja, pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, dotyczy obrony twierdzy brzeskiej przez polskich żołnierzy w dniach 14–16 września 1939 r. Mimo że epizod ten stanowił ważny fragment kampanii polskiej 1939 r., w historiografii PRL był prawie nieobecny. Wynikało to z ograniczeń cenzuralnych oraz braku swobodnego dostępu do źródeł, zwłaszcza rosyjskich. Stąd też przez wiele powojennych lat obrona twierdzy kojarzyła się wyłącznie z walką garnizonu Armii Czerwonej z Wehrmachtem w czerwcu 1941 r.

Jak już wspomniałem, obronie twierdzy brzeskiej we wrześniu 1939 r. poświęcono dotąd niewiele prac, a najwięcej z nich opublikowano po 1989 r. Zauważalny wzrost zainteresowania historyków tym tematem nastąpił jednak dopiero po 2000 r. Mimo to wciąż brakuje rzetelnego opracowania, które 3-dniową obronę twierdzy brzeskiej ukazywałoby w szerszym polityczno-militarnym kontekście. Powstałe dotychczas prace nie spełniają tego kryterium, a ponadto nierzadko przekłamują dawno ustalone fakty historyczne¹.

Dotychczasowy dorobek autora recenzowanej książki w tematyce dotyczącej II wojny światowej jest stosunkowo niewielki. Jediną znaną mi jego publikacją z tej dziedziny jest wydana w 2009 r. w popularnonaukowej serii „Historyczne Bitwy” książka *Westerplatte–Oksywie–Hel 1939*².

Podstawowa część narracji autorskiej zawarta jest w 6 następujących rozdziałach książki: *Brześć nad Bugiem dzieje miasta i twierdzy* (s. 17–90); *Zanim doszło do bitwy o Brześć (1–13 września 1939)* (s. 91–144); *Bitwa o Cytadelę brzeską (14–16 września 1939)* (s. 145–235); *Zgrupowanie „Brześć” (od 17 września do 3 października)* (s. 237–262); *Defilada zwycięzców* (s. 263–304); *Brześć 1941 obrona, której... nie było!* (s. 305–348). Całość została uzupełniona wstępem (s. 7–16), zakończeniem (*Dalsze losy obrońców Twierdzy Brzeskiej*) (s. 341–348) oraz zestawieniem bibliografii tematu (s. 349–358).

Warto przytoczyć podane przez autora we wstępie powody, dla których zainteresował się on tematem. W stosownym passusie czytamy więc: *ponieważ interesują mnie właśnie takie wydarzenia historyczne, które z różnych powodów wymagają*

¹ Zob. np. W. Bieszanow, *Twierdza Brzeska*, Warszawa 2012.

² W tej samej serii ukazały się także inne książki Piotra Derdeja: *Zieleńce–Mir–Dubienka 1792* (Warszawa 2000); *Koronowo 1410* (Warszawa 2004, 2008); *Kamieniec Podolski 1672* (Warszawa 2009).

przypomnienia oraz dlatego, że z Brześciem nad Bugiem jestem związany rodzinnie i sentymentalnie (s. 8).

W zasadzie można by się zgodzić z autorem, gdy pisze: (...) wydarzenia, które są tematem tej książki, to wciąż biała plama w historii wojny obronnej Polski we wrześniu 1939 r. (s. 7). Nie można jednak uczynić tego samego w odniesieniu do kolejnego zdania: (...) trzydniowa obrona Twierdzy Brzeskiej w dniach 14–16 września 1939 r., którą dowodził bohaterski gen. bryg. Konstanty Plisowski, do dzisiaj pokryta jest mgłą milczenia i niepamięci. (...) Po 1990 r. ukazało się, co prawda, kilka opracowań, które zajmują się dziejami miasta oraz twierdzy, ale niestety jest w nich pełno przekłamań i niedokładności (s. 7). Przebieg walk we wrześniu 1939 r. na Polesiu, w tym także o Brześć został przecież obszernie przeanalizowany przez Jana Wróblewskiego³. Walk o twierdzę brzeską w 1939 r. dotyczą też prace Mariana Porwita i Ludwika Głowackiego, nie mówiąc już o monumentalnym dziele historyków emigracyjnych⁴. Już w 1944 r. obronę Brześcia ze swojej perspektywy opisał Andrzej Sosabowski⁵. Pierwszymi autorami, którzy po 1989 r. podjęli się próby całościowego przedstawienia walk o twierdzę brzeską, z uwzględnieniem sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r., byli Jerzy Sroka oraz Józef Geresz⁶. Ich prace nie są wprawdzie wolne od mankamentów (w tym także faktograficznych), ale ich mocną stroną jest szerokie wykorzystanie relacji i wspomnień uczestników obrony twierdzy⁷. Z kolei o walkach batalionów marszowych 9 Dywizji Piechoty oraz wspólnej defiladzie niemiecko-sowieckiej dość obszernie w latach 90. XX w. pisał Jerzy Izdebski⁸. Niestety, p. Derdej nie zapoznał się choćby z niektórymi ze wspomnianych prac, stąd niejednokrotnie formułuje stwierdzenia, które nie mają pokrycia w rzeczywistości.

W dalszej części wstępu czytamy, że dotychczasowe prace dotyczące miasta i twierdzy brzeskiej (...) pisali (...) wojskowi, dla których historia była tylko hobby, stąd – zdaniem autora – są one nazbyt skrótkowe i przyczynkarskie (s. 8–9)⁹.

³J. Wróblewski, *Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” 1939*, Warszawa 1989. Do mankamentów tej pracy należy jednak zupełny brak odniesień do działań Armii Czerwonej na terytorium Polski w 1939 r., co wynikało zarówno z braku dostępu do źródeł, jak również obowiązującej wówczas cenzury.

⁴M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 3, Warszawa 1983; L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1986; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1–4, Londyn 1951, 1954, 1959, 1986.

⁵A. Sosabowski, *Obrona Brześcia nad Bugiem*, „Polska Walcząca” (Londyn) 1944, nr 35.

⁶J. Sroka, *Obroncy twierdzy brzeskiej we wrześniu 1939*, Biała Podlaska 1992; *idem*, *Brześć nad Bugiem. Dzieje miasta i twierdzy*, Biała Podlaska 1997; J. Geresz, *Twierdza niepokonana. Obrona cytadeli w Brześciu nad Bugiem we wrześniu 1939 r.*, Biała Podlaska–Międzyrzec Podlaski 1994.

⁷Zob. szerzej: P. Borek, *Obrona Twierdzy Brzeskiej we wrześniu 1939 roku w edukacji historycznej*, w: *Militaria w edukacji historycznej*, t. 2, *Przeszłości nie można zrekonstruować...*, Gdynia 2014., s. 290–296.

⁸J. Izdebski, *Przekazanie Rosjanom przez Wehrmacht Brześcia Litewskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4; *idem*, *Garnizon Biała Podlaska w latach 1918–1939 i w czasie wojny obronnej 1939*, w: *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990; *idem*, *Sytuacja na Podlasiu w drugiej połowie września 1939 r.*, w: *Podlasie w czasie II wojny światowej*, Siedlce 1997; *idem*, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918–1939*, Warszawa 2000.

⁹Chodzi o prace: R. Horoszkiewicz, *Krótki zarys dziejów Brześcia nad Bugiem*, Brześć n. Bugiem

Otóż nie mogę się zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż przedwojennych publikacji o historii Brześcia i twierdzy było znacznie więcej – i to pisanych przez historyków, a nie hobbystów¹⁰. Trudno się zorientować, jak autor ocenia książkę Danuty Waszczukówny-Kamienieckiej, raz bowiem uważa ją za: (...) *pierwszą uczciwą monografię dziejów miasta i Twierdzy Brześć*, by 6 linijek dalej zmienić zdanie i napisać, iż jest to (...) *bardziej pamiętnik sentymentalny z miasta młodości, niż naukowa monografia (...) w pełnym tego słowa znaczeniu* (s. 11)¹¹.

Na kolejnych stronach wstępu autor omówił dotychczasową (acz niecałą) literaturę przedmiotu. Nie dość, że uczynił to nazbyt skrótowo i powierzchownie, to jeszcze wiele miejsca poświęcił publikacjom o charakterze popularnym i popularnonaukowym. Pan Derdej zarzuca Sroce i Gereszowi przyczynkarstwo oraz niewykorzystanie dużej liczby źródeł i wspomnień, podczas gdy sam grzeszy pod tym względem o wiele ciężiej. Co więcej, owo *przyczynkarstwo i słaby warsztat naukowy* Geresza nie przeszkodziły mu w sporządzeniu przypisów (...) *w oparciu o monografię Józefa Geresza* (s. 13). Co ciekawe, już we wstępie autor, odrzucając anachroniczny zapewne dla niego wymóg skromności, pozwala sobie na samoocenę własnych wysiłków badawczych i pisarskich twierdząc, iż podołał zadaniu zbadania i opisanie walk o twierdzę brzeską we wrześniu 1939 r. (s. 12). Niestety, mam w tej sprawie ocenę diametralnie inną, co postaram się wykazać poniżej.

W rozdziale pierwszym p. Derdej przedstawił dzieje Brześcia od średniowiecza do 1939 r. Uważam, że rozdział ten jest nazbyt rozbudowany, a zawarte w nim treści są w wielu wypadkach zbędne i niepotrzebnie obciążają główny wątek narracji (dotyczy to np. opisu znalezisk archeologicznych w Brześciu czy zupełnie oderwanych od tematu dywagacji o Biskupinie). Razi nieporadność w określeniu położenia Podlasia, a także nieznamomość etymologii samej nazwy tej krainy. Na s. 22 autor pisze np.: *Podlasie stanowiło wschodnią część Mazowsza*. Ponadto uważam, że okres średniowiecza oraz nowożytny można było pominąć, gdyż wykraczają one poza czasowe ramy publikacji, a tylko sztucznie zwiększają jej objętość. Wystarczyłby tutaj krótki rys historyczny Brześcia i twierdzy, z odesłaniem do literatury przedmiotu. Nadmierne rozbudowanie niektórych

1926; W. Mondalski, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem)*. *Zarys geograficzno-historyczny*, Turek 1929; K. Zdański, *Przyczynki do dziejów powiatu brzesko-litewskiego i ziem nim objętych*, Warszawa 1936.

¹⁰ Zob. m.in.: F. Kryński, *Dzieje Podlasia Brzeskiego od najdawniejszych czasów*, Wietka 1917; F. Libert, *Upadek Brześcia*, Warszawa 1936; R. Umiałowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924; *Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości*, Brześć n. Bugiem 1928.

¹¹ Z pewnością wspomnienia Waszczukówny-Kamienieckiej, pisane po wielu latach w Londynie na podstawie ocalonych pamiątek rodzinnych i informacji zapamiętanych, nieoparte na dokumentach źródłowych, zawierają wiele nieścisłości. Stąd zadaniem historyka jest w miarę możliwości jak najdokładniejsze weryfikowanie faktów oraz krytyka dostępnych źródeł, czego w omawianej książce jest, moim zdaniem, zbyt mało.

kwestii wydaje się być mankamentem mniejszej wagi wobec uchybienia o wiele poważniejszego, za który trzeba uznać obecność w książce wielu niezmiernie kontrowersyjnych tez. Autor m.in. uważa, że: *Trudno jest zrozumieć rosyjską logikę w budowaniu twierdz na okupowanych ziemiach polskich, a raczej jej kompletny brak* (s. 20). O unitach pisze, iż byli to *Litwini i Białorusini* (s. 57). Zbyt pobieżnie przedstawił także funkcjonowanie rosyjskiego garnizonu w Brześciu (s. 64). Widać, że nie zadał sobie trudu sięgnięcia po podstawową literaturę przedmiotu. W omawianym rozdziale niemal całkowicie zostało pominięte także zagadnienie okupacji niemieckiej Brześcia podczas I wojny światowej; brak chociażby podstawowych informacji o działalności „Ober-Ostu” na tych terenach, a przecież istnieje dość pokaźna literatura na ten temat. Ani jednego zdania nie znajdzie czytelnik na temat pokoju brzeskiego z 9 lutego 1918 r. i przekazania Podlasia oraz Chełmszczyzny Ukrainńskiej Republice Ludowej.

Mija się autor z prawdą, kiedy pisze (s. 72) o masakrze członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Siedlcach i Białej Podlaskiej. W rzeczywistości nic takiego się nie zdarzyło! Masakry peowiaków niemieccy „huzarzy śmierci” z Brześcia dokonali w Międzyrzeczu Podlaskim 16 listopada 1918 r., ale nazwy tego miasteczka próżno by szukać w omawianej książce.

Kilka stron dalej mamy kolejne nieprawdziwe stwierdzenie, jakoby wschodnia część Podlasia była najslabiej rozwinięta gospodarczo i kulturalnie. Autor twierdzi, iż nie było tu rozwiniętej elity, a Podlasie (...) *było zamieszkiwane głównie przez białoruską ludność wiejską, nie utożsamiającą się z Polską* (s. 77). Przy tym ani słowem nie wspomina o ludności żydowskiej, która pod względem liczebności była drugą (po Polakach) grupą narodowościową na omawianym obszarze. Razi brak choćby jednego zdania o życiu społeczno-kulturalnym w Białej Podlaskiej czy Łukowie. W miastach tych stacjonowały jednostki 9 Dywizji Piechoty (Biała Podlaska, Łuków) oraz Ośrodka Zapasowego Nowogródzkiej Brygady Kawalerii (Łuków), a w okresie międzywojennym wojsko w sposób istotny oddziaływało na życie religijne, społeczno-kulturalne i gospodarcze lokalnej społeczności, przyczyniając się do rozwoju miast garnizonowych. Uchybienie to jest tym bardziej niezrozumiałe, że przecież garnizony Biała Podlaska, Łuków i Siedlce leżały na obszarze Okręgu Korpusu nr IX, którego dowództwo mieściło się właśnie w Brześciu n. Bugiem.

O zajęciu miasta przez Wojsko Polskie w lutym 1919 r. p. Derdej ma niewiele do powiedzenia, co jest zapewne konsekwencją niewykorzystania podstawowej literatury na ten temat. Podobnie ma się sprawa z walkami o twierdzę w 1920 r. (s. 75).

W kolejnych akapitach autor zaprzecza sam sobie, pisząc najpierw, że Brześć *nie był znaczącym miastem pod względem kulturalnym i gospodarczym* (s. 77), by 2 strony dalej stwierdzić, iż *Brześć szybko rozbudowywał się i unowocześniał. Działały kina, biblioteki, funkcjonowały szkoły powszechne i ponadpodstawowe, co uczyniło z tego miasta lokalny ośrodek administracyjny i finansowy* (s. 79).

Niestety, autor pominął zupełnie rolę garnizonu Wojska Polskiego w Brześciu w okresie międzywojennym, m.in. nie wspomina o jego ogromnie ważnej funkcji miastotwórczej, co zważywszy na charakter tematyki, można uznać za uchybienie nader poważne. Zamiast tego obficie czerpie z niezweryfikowanych pod względem faktograficznym wspomnień (przeważnie Waszczukówny-Kamienieckiej).

Sam okres międzywojenny w Brześciu p. Derdej zamyka wielce kontrowersyjnym stwierdzeniem: (...) *jedynym sensacyjnym wydarzeniem, które możnaby tu odnotować, był pogrom Żydów, który miał miejsce w 1938 r. Poza tym nic szczególnego się w Brześciu nie działo* (s. 90). Pozostawiam to zdanie bez komentarza.

Uogólniając, można stwierdzić, że cały pierwszy rozdział omawianej książki został oparty na czterech pozycjach (Wiktora Mondalskiego, Stanisława Łagowskiego¹², Danuty Waszczukówny-Kamienieckiej i Romana Horoszkiewicza), które, nawiasem mówiąc, autor we wstępie poddał krytycznej ocenie. Poważnym mankamentem rozdziału, choć uwaga ta dotyczy całej pracy, jest brak wniosków i podsumowań.

Drugi rozdział pt. *Zanim doszło do bitwy o Brześć (1–13 września 1939 r.)* również nie całkiem odpowiada tytułowi książki. Moim zdaniem, autor znów niezbyt dokładnie przeanalizował literaturę przedmiotu. Świadczy o tym chociażby to, że nie potrafił podać pełnego składu XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana (s. 94). W zamian za to mamy całkowicie zbędne, niedotyczące tematu, rozważania o froncie zachodnim i groźbie ataku Francji na III Rzeszę (s. 99). Autor nie wspomina też o tym, że w Armii „Pomorze” walczyły m.in. 34 i 35 pułki piechoty, których bataliony marszowe stanowiły załogę brzeskiej twierdzy. Ponownie zaskakują niektóre stwierdzenia, np.: (...) *historycy do dziś nie rozumieją, co mogło być powodem takiego zwlekania Stalina z agresją na Polskę* (s. 101). W moim przekonaniu, już dawno zostało to przez historyków wojskowości wyjaśnione.

W rozdziale tym nie spotkamy ani słowa o mobilizacji garnizonu brzeskiego oraz o koncepcji wykorzystania miasta i twierdzy w razie wojny. Uważam, że opisywanie walk o Brześć z pominięciem takich zagadnień, jak: polskie plany wojny, postawa polskiego społeczeństwa wobec przygotowań obronnych państwa przed wybuchem II wojny światowej, postawa mniejszości narodowych zamieszkujących omawiany obszar, mobilizacja miejscowego garnizonu oraz jego udział w kampanii polskiej 1939 r. jest co najmniej nieporozumieniem. Ponownie rzuca się tu w oczy niewykorzystanie podstawowej literatury przedmiotu. Całość tekstu tego rozdziału można ocenić jako nazbyt powierzchowne ujęcie tego tak poważnego i dotąd głębiej niezbadanego tematu.

Trzeci rozdział został z kolei zdominowany przez obszernie cytaty wspomnień (czasami nawet 2–3-stronicowe, np. s. 146–148; 158–160; 164–165; 197–200;

¹²S. Łagowski, *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości*, Pruszków 2005.

215–217) przy jednoczesnym braku – uwaga ta znów dotyczy całej książki – odwołań do źródeł archiwalnych. Autor wykorzystał tu przede wszystkim mające już przeszło 20 lat prace Sroki i Geresza oraz niepublikowane opracowanie Zygmunta Popiela¹³.

W tekście nie znajdziemy m.in. informacji o mobilizacji i dacie przybycia do twierdzy batalionu marszowego 34 pp z Białej Podlaskiej. Pan Derdej, który sam nazbyt obficie czerpiąc z ustaleń regionalisty (nie historyka) Jerzego Sroki, jednocześnie zarzuca temu autorowi brak warsztatu historycznego (s. 229), ujawnia własne braki warsztatowe, widoczne np. w niepoprawnym konstruowaniu przypisów.

Niestety, wcale nie lepiej od poprzednich partii książki wygląda wartość merytoryczna tekstu czwartego rozdziału, poświęconego próbie omówienia wycofania się polskiej załogi z twierdzy brzeskiej oraz jej walk w grupie płk. dypl. Tadeusza Zieleniewskiego i Zgrupowaniu „Brześć”. Autor przedstawił te zagadnienia nazbyt pobieżnie, ponownie ograniczając się wyłącznie do ustaleń Sroki oraz Geresza. Z niezrozumiałych powodów ominął przy tym zupełnie nowsze opracowania tej tematyki.

Piąty rozdział pt. *Defilada zwycięzców* dotyczy jedynej wspólnej defilady Wehrmachtu i Armii Czerwonej zorganizowanej w Brześciu n. Bugiem 22 września 1939 r. Niestety, rozdział ten oparto jedynie na polskich opracowaniach, z całkowitym pominięciem źródeł rosyjskich, białoruskich i niemieckich, choćby internetowych (te ostatnie też zawierają sporo ciekawych materiałów).

Poza tym kolejny raz mamy do czynienia z nieprawdziwymi, kontrowersyjnymi, a przy tym nieopartymi żadnymi źródłami tezami autora, jak np.: (...) *Guderian opanowanie Cytadeli w Brześciu nad Bugiem uważał za cud* (s. 270). Sam mało zresztą klarowny opis defilady niemiecko-sowieckiej w Brześciu tonie w zalewie cytatów oraz osobistych, niepotrzebnych, przeważnie odległych od tematu dywagacji autora (np. o istocie komunizmu i nazizmu). Co ciekawe, bardzo często powołuje się on na wspomniane wyżej niepublikowane opracowanie Zygmunta Popiela. Tak się akurat składa, że w moich prywatnych zbiorach znajduje się maszynopis tego opracowania. Zadałem więc sobie trud porównania obu tekstów i tu niespodzianka: fakty i ustalenia zawarte w tekście Popiela często nijak się mają do tych, które widnieją w książce p. Derdeja.

W dalszej części rozdziału mamy opis życia codziennego w Brześciu pod sowiecką okupacją, nawiązanie do Katynia, ale niestety nie znajdujemy żadnej próby oszacowania strat obrońców twierdzy brzeskiej z 1939 r. poniesionych z ręki Sowietów!?

Wydawać by się mogło, że w tym miejscu książkę należałoby zakończyć, tymczasem jest inaczej. Otóż, czeka nas lektura jeszcze jednego, moim zdaniem całkiem zbędnego, rozdziału pt. *Brześć 1941 obrona, której... nie było!* Przede wszystkim jego tematyka wykracza poza ramy chronologiczne książki, a ponadto sam tekst nie wnosi właściwie

¹³ Z. Popiel, Zapomniana twierdza. Nieznane fakty związane z zajęciem przez Niemców w dniu 17-go września 1939 roku twierdzy brzeskiej, mps w zbiorach autora.

niczego nowego do dotychczasowego stanu wiedzy o sowieckiej obronie twierdzy brzeskiej latem 1941 r. Co gorsza, autor znów podaje informacje niesprawdzone, niepoparte żadnymi źródłami, jak np. to, że *Polacy witali wkraczających Niemców kwiatami i wiwatami* (s. 330). Po raz kolejny też raczy czytelnika własnymi, odległymi od tematu dygresjami o wojnie fińsko-sowieckiej czy o kręceniu filmu o obronie Brześcia w 1941 r. Cały ten niepotrzebny rozdział można było z powodzeniem zastąpić kilkoma stosownymi zdaniem w zakończeniu książki. Rozwiązanie to byłoby korzystniejsze także dla samego autora, który mógłby dzięki temu uniknąć kolejnego ujawnienia słabości swego warsztatu naukowego. A tak, mamy kolejne „kwiatki”. Na przykład autor sam sobie przeczy, kiedy najpierw pisze o Wiktorze Suworowie, że ten gloryfikuje Armię Czerwoną (s. 287–288), a następnie stwierdza, iż jest to (...) *niezależny i odważny historyk* (s. 314 i n.), czerpiąc przy tym bezkrytycznie z książek tego rosyjskiego dysydenta. A tak na marginesie, skoro autor już dodał do książki ów niepotrzebny rozdział, to trudno zrozumieć, dlaczego pominął w nim wiele opracowań bezpośrednio dotyczących ataku III Rzeszy na ZSRR w czerwcu 1941 r. oraz sowieckiej obrony brzeskiej twierdzy.

Pan Derdej kolejny raz mija się z prawdą, gdy twierdzi, że w zbiorach muzeum twierdzy brzeskiej nie ma nic o polskości Brześcia. Nie trzeba jednak jechać do tego miasta (autor nigdy tam nie był, do czego przyznaje się na s. 348), aby uniknąć tak bałamutnych stwierdzeń. Autor najwidoczniej nie wie, że w Muzeum Obrony Twierdzy Brzeskiej (sala nr 2), usytuowanym na terenie Kompleksu Muzealno-Fortecznego „Twierdza Brzeska – Bohater”, jest niewielka ekspozycja poświęcona obronie twierdzy przez Wojsko Polskie we wrześniu 1939 r. oraz garnizonowi Brześć w okresie międzywojennym. Ekspozycję tę można również obejrzeć na stronie internetowej Kompleksu (<http://www.brest-fortress.by/en/virtual-tours/147-zal-2.html>; zakładka: Defense Museum/Museum Exposition/Brest and Brest fortress in 1918–1941/virtual tour of the hall #2).

Powyższe stwierdzenia nasuwają podejrzenia o żywieniu przez autora jakiejś niezrozumiałej dla mnie niechęci do Białorusinów. Pisze on m.in.: (...) *współcześni mieszkańcy Brześcia i całej strefy przy granicy białorusko-polskiej w ogóle nie kojarzą* (tak w oryginale!), *o co w tym wszystkim chodzi* (s. 338). Pomijając dość specyficzny styl tej wypowiedzi, trudno się zgodzić z autorem, co do jej meritum, tym bardziej że nie wiadomo, na jakiej podstawie sformułował on taką opinię? Na kolejnej stronie autor przeszedł samego siebie i uderzył w śmieszno-straszne tony: (...) *na Białorusi przyjdzie czas prawdy historycznej, kiedy zakończy swoje życie obecny przywódca* (s. 339).

Pod koniec rozdziału p. Derdej, tym razem tylko narażając się na śmieszność, pisze: (...) *myślę, że ta książka przynajmniej Polakom otworzy oczy* (s. 339). Na co? Czyżby na to, że autor bardzo niepewnie porusza się w problematyce historii wojen i wojskowości XX w. oraz dziejach Brześcia i twierdzy?¹⁴

¹⁴To zresztą wydaje się być „normą” w książkach Piotra Derdeja. Zob. P. Mandela, *Recenzja książki Piotra Derdeja Westerplatte–Oksywie–Hel 1939*, <http://zestawklamstw.salon24.pl> (12 II 2015 r.).

W zakończeniu książki p. Derdej przedstawił dalsze (po zakończeniu walk) losy dowódców obrony Brzeźcia we wrześniu 1939 r.: gen. bryg. Konstantego Plisowskiego (zginął w Katyniu), ppłk. Juliana Andrzeja Sosabowskiego (przedostał się na Zachód) i ppłk. dypl. Alojzego Horaka (zamordowany przez Niemców w 1943 r.). Niestety, zabrakło mi w tym miejscu losów dowódców poszczególnych oddziałów tworzących załogę twierdzy brzeskiej.

Oceniając podaną przez autora bibliografię, należy stwierdzić, że nie potrafił on dokonać poprawnego podziału wyszczególnionych pozycji na źródła, opracowania, wspomnienia i relacje. Na przykład wśród opracowań i publikacji wymienił wspomnienia Waszczukówny-Kamienieckiej, a jako relacje i wspomnienia podane są artykuły z czasopism, m.in. z „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Łącznie w książce wykorzystano 75 publikacji, ale niektóre z nich wymieniono podwójnie (raz jako relacje i wspomnienia, a ponownie jako opracowania). Ponadto w bibliografii znajdujemy pozycje, na które autor ani razu się nie powołał. Nie ma tam za to (poza wymienionymi już wcześniej) podstawowych źródeł archiwalnych, zwłaszcza ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego. Niezrozumiałe jest też całkowite pominięcie źródeł drukowanych dotyczących omawianego tematu¹⁵.

Nie ma też śladu wykorzystania zbiorów Działu Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej dotyczących zarówno południowego Podlasia, jak i ziemi brzeskiej. Piotr Derdej nie wykorzystał ani jednego artykułu opublikowanego na łamach „Rocznika Białkopodlaskiego” czy „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego”, a przecież czasopisma te są dostępne w wersji elektronicznej. Nie sięgnął też do wspomnień, nawet tak ważnych dla podjętego tematu, jak relacje Henryka Krzyczkowskiego czy Jerzego Sroki¹⁶. W książce brakuje także szkiców sytuacyjnych, zdjęć, schematów organizacyjnych, indeksów nazwisk i nazw geograficznych oraz wykazu zastosowanych skrótów. Doktor Derdej zarzuca często innym autorom „gdybologię”, sam zaś przez prawie pół książki zajmuje się tym samym – np. na 10 stronach (s. 310–320) dywaguje, co by było, gdyby Armia Czerwona pierwsza zaatakowała III Rzeszę.

W książce napotykamy też wiele powtórzeń, np. o roli twierdzy brzeskiej (s. 49–52; 67–70), oraz błędów korektorskich – np. Jerzy Sroka nazywany jest Jerzym Stopą (s. 272–274); Naczelnny Wódz raz jest pisany małymi literami (s. 133), innym razem wielkimi (s. 107–109, 114); bardzo często brak jest imion głównych dowódców walczących jednostek. Zdarzają się błędy w tytułach czasopism, np. artykuł Jerzego Sroki pt. *Obrońcy brzeskiej twierdzy* ukazał się

¹⁵ M.in.: *Korpus Poleski. Jednodniówka...; Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, oprac. E. Kozłowski., Warszawa 1968 (choć tu tylko w kontekście walki z Niemcami); *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. 3, *Działania Frontu Białoruskiego*, red. C. Grzelak, Warszawa 1995.

¹⁶ H. Krzyczkowski, *Żołnierskie wspomnienia*, cz. 2, *Godziny rozpaczy*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2; J. Sroka, *Bojowy duch*, Biała Podlaska 2001.

we „Wrocławskim Tygodniku Katolików” (1970, nr 39), a nie „Warszawskim Tygodniku Katolików”.

Ponadto w całej pracy dominuje język nienaukowy, potoczny, wręcz podwórkowy. Zacytuję, żeby nie być gołosłownym: *ruscy kniazie wydzierali Lachom ich ziemie* (s. 22); *kupa dymiących gruzów* (s. 36); *dla pięknego jak Apollo prymitywa i brutala z Petersburga* (s. 50); *polskie armie pokazały Niemcom kły i pazury* (s. 127); *jak w amerykańskich filmach kowbojskich bandyci spod znaku czarnego krzyża miotali się* (s. 169); *Białorusini, (...) jakby opętani przez demony rozgrabiali cudze mienie* (s. 247); *żołnierze sowieccy wyglądali na szmaciarzy* (s. 285); *Sowieci byli na tyle głupi i oczadziali propagandą* (s. 293); *żołnierze sowieccy nie uciekaliby z Brzeźcia w gaciach i bez broni* (s. 320); *wielu oficerów sowieckich strzelało sobie w łeb* (s. 324); *pociąg towarowy raptem ożył* (s. 327). No cóż, na pewno nie jest to język naukowy ani nawet „popularno-naukowy”, a więc stosowny do charakteru książki. Inną rzeczą jest deprecjonowanie przeciwnika. Pan Derdej zdaje się tu nie rozumieć, że ten niegodny poważnego historyka zabieg obniża także wartość wysiłku bojowego polskich żołnierzy – skoro, jak chce autor, walczyli oni z *głupimi, oczadziałymi szmaciarzami*.

Nie sposób wymienić wszystkie błędy, zaniechania, nadinterpretacje i przeinaczenia zawarte w recenzowanej książce. Jak już wcześniej wspomniałem, autor nie zadał sobie trudu, aby zweryfikować wiele, często podstawowych faktów historycznych. Wielu prac (niejednokrotnie fundamentalnych) p. Derdej nie wykorzystał, zignorował także wszelkie wątpliwości, które mogłyby podważyć przyjęte *a priori* tezy. W książce zabrakło również krótkiego choćby opisu terenu, przebiegu granic, układu komunikacyjnego czy porównania sił walczących stron.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że omawiana książka nie wnosi niczego nowego do ustaleń poczynionych ponad 20 lat temu przez takich autorów, jak: Jan Wróblewski, Jerzy Sroka i Józef Geresz. Lektura książki stwarza wrażenie, że jej autor porusza się po niepewnym gruncie, co raz to błędząc, co raz to się potykając. Nic w tym dziwnego, wszak dla p. Derdeja problematyka II wojny światowej to obszar całkowicie obcy, rzecz by można, prawdziwa *terra incognita*¹⁷.

Moim zdaniem, omawianej publikacji nie da się z czystym sumieniem polecić ani historykom profesjonalnym, ani też miłośnikom dziejów naszego oręża. W żaden sposób nie wzbogaca ona dotychczasowej wiedzy na ten temat. Historia obrony twierdzy brzeskiej we wrześniu 1939 r. nadal czeka więc na swego badacza. Badacza z prawdziwego zdarzenia.

Paweł Borek

¹⁷ Por.: K. Banach, [rec.: Piotr Derdej, *Westerplatte-Oksywie-Hel 1939*, Warszawa 2009, s. 204], „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2012, t. 8, s. 346–372; P. Mandela, *op. cit.*